Nr. 59. OLSZTYN, środa 22 lipca 1896. Rok XI.

LWOW

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Z całych Niemiec wyemigrowało do krajów zamorskich w miesiącu czerwcu rb. przez porty niemieckie, Antwerpią, Rotterdam i Amsterdam razem 2659 osób. W roku zeszłym w tym samym miesiącu wyemigrowało 2714 osób.

-- 43 walny wiec katolików niemieckich odbędzie się tego roku w Dortmundzie od 23 do 27 sierpnia. Zaproszenie ze strony komitetu miejscowego już zostało ogłoszone.

— Na pamiątkę wielkiej bitwy pod Lipskiem jaką stoczył Napoleon Wielki ze sprzymierzonemi państwami, a gdzie to potęga Napoleona złamaną została, ma być postawiony okazały pomnik. Na ten cel utworzył się już komitet, który zebrał 12 tysięcy marek. Rada miejska w Lipsku przeznaczyła na rozpisanie konkursu w celu osiągnięcia planu pomnika 20 tysięcy marek.

— Duńscy socyaliści obchodzą w tym tygodniu 25-letni jubileusz swego istnienia. Socyalizm w Danii wystąpił publicznie po raz pierwszy w roku 1871. W roku 1872 oddano 315 głosów socyalistycznych, w r. 6805 i wtedy zdobyli socyaliści 2 okręgi wyborcze w Kopenhadze. W r. 1890 podniosła się liczba głosów socyalistycznych na 17,232 głosów, a w roku 1695 na 25,019. W sejmie zasiada obecnie 8 posłów socyalistycznych, w Izbie panów zasiada zaś dwóch socyalistów.

— Ministerstwo rólnictwa zamierza podobno i gminy wiejskie uszczęśliwić szkołami uzupełniającemi. Dopóki u nas panować będzie dzisiejszy system szkólny, wykluczający język ojczysty dzieci ze szkoły, uzupełniające te szkoły żadnego ludności wiejskiej pożytku nie przyniosą.

— Udział Niemiec w powszechnej wystawie paryzkiej r. 1900 uważają wszędzie za wypadek ważny pod względem politycznym. Paryzkie gazety chwalą cesarza Wilhelma II i wykazują na przykładach, że dobroduszność i bystrość tego monarchy są bardzo wielkie i że choć Francuzi nieraz go dotkliwie zadrasnęli, umie on zapanować nad sobą i puszcza osobiste sprawy w niepamięć w interesie spraw wyższych. Jeszcze bardziej zadowolone są postanowieniem cesarza co do obesłania wystawy paryskiej pisma berlińskie. Są one pewne, że teraz pokój europejski jest zabezpieczony przynajmniej na cztery lata tj. aż do roku 1900. Francuzi będą się strzegli wszelkich zamąceń ze względu na powodzenie wystawy — a więc w tym wieku wojny już nie będzie.

— Minister oświaty dr. Bosse myśli na seryo o nowym projekcie, dotyczącym polepszenia pensyi nauczycielom elementarnym. Projekt odnośny zostanie sejmowi pruskiemu w przyszłej sesyi sejmowej przedłożony. Jeżeli sejm zgodzi się na projekt ministra i projekt stanie się prawem, to kasa państwowa będzie musiała rocznie dawać 6 i pół miliona marek na polepszenie pensyi nauczycielom.

Turcya. Z Armenii dochodzą wiadomości o nowych rzeziach. W mieście Egin w obwodzie Diarbekr, rznięto znów Armeńczyków, jak baranów, razem zabito przeszło 400 Armeńczyków. Kupcy pozamykali swe składy, żeby ich nie zburzono i nie splądrowano. Na nic to jednak się nie zdało, bo rozszalałe tłumy tureckie porozbijały składy armeńskie i towary poniszczyły. Wiele kamienic zostało też spalonych i zburzonych. Popłoch w całem mieście był wielki, pomimo to policya turecka nie uważała za potrzebne wmięszać się i nie dopuścić do takich nadużyć. Taki to porządek i taka gospodarka jest w Turcyi.

W Japonii panuje powszechny głód. Wskutek tego król rozporządził, żeby rodzice sprzedawali jak najwięcej swych córek w niewolę, a pieniądze obracali na ratowanie synów od głodowej śmierci. Sprzedaż dziewic w niewolę jest w Japonii zwyczajem, lecz teraz przybrała niezmierne rozmiary i towar panieński tak staniał, że za najpiękniejszą dziewczynę, która dawniej kosztowała 800 franków, dzisiaj handlarz daje tylko 20 franków. Rodzice zastrzegają sobie jednak, że córki ich muszą po kilku latach odzyskać wolność bez okupu.

Encyklika
Jego Swiątobliwości Ojca św. Leona XIII o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Tak wielka i zupełna jedność między ludźmi musi oczywiście opierać się koniecznie na zgodności i zjednoczeniu myśli: następstwem takiéj zgodności jest naturalnie harmonia uczuć i jedność w czynach. Ztąd też Boski plan Jezusa obejmował pragnienie, iżby w Kościele jego była jedność wiary: albowiem wiara jest najprzedniejszym węzłem łączącym Boga z człowiekiem, i jéj to zawdzięczamy imię wiernych. »Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest!« (Efez. 4, 5), to znaczy, jako wszyscy chrześcianie mają tylko jednego Pana nad sobą i jeden chrzest, takoż powinni na całym świecie jedną tylko wyznawać wiarę. Dla tego też św. Apostół Paweł nietylko błaga chrześcian, ażeby żywili jedno i to samo przekonanie, a wystrzegali się różnicy w zdaniu, lecz nadto zaklina ich na wszystko co najświętsze: »Lecz proszę was bracia, przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście toż mówili wszyscy, a iżby nie były między wami rozerwania: ale bądźcie doskonali w jednakimże rozumieniu i w jednym zdaniu« (1 Kor. 1, 10).

Słowa te zaprawdę nie potrzebują objaśnienia; są one same w sobie dość wymowne.

Zresztą przyznają to też zwykle wszyscy chrześcianie, że wiara powinna być tylko jedna. Najważniejszym atoli i najniezbędniejszym punktem, w którym przy zetknięciu się wielu popada w błędy, jest rozróżnianie, jakiéj to natury i jakiego rodzaju jest ona jedność wiary. W punkcie tym atoli nie wolno, jak to już podnieśliśmy przy omawianiu podobnéj kwestyi, opierać się na opiniach lub przypuszczeniach, lecz wyłącznie na podstawie faktów historycznych: należy badać i konstatować, jaką to jednością wiary obdarzył Jezus Chrystus Kościół swój.

Prawda, że boska nauka Jezusa Chrystusa zawarta jest w większéj swéj części w księgach inspirowanych przez Boga; gdyby atoli pozostawiono ją sądom ludzkim, to sama ze siebie nie zdołałaby nigdy zjednoczyć umysłów ludzkich.

Rzecz prosta, że podlegałaby wówczas istotnie rozmaitym a sprzecznym między sobą interpretacyom i to nietylko z powodu głębokości i tajemnic téj nauki, lecz także z powodu rozmaitości pojęć ludzkich i z powodu zamieszek powstających nieodłącznie w grze i walce sprzecznych namiętności. Za rozmaitym wykładem idą różnice zdania a następują spory, niedogodności, skargi, które to istotnie wybuchnęły po założeniu Kościoła. I tak pisze św. Ireneusz odnosząc się do heretyków: »Uznają oni coprawda Pismo św., atoli wykładają je fałszywie«. Zaś św. Augustyn tak się odzywa: »Herezye i pewne przekręcania dogmatów, które opętały dusze i ciągną je w przepaść, powstały tylko ztąd, że prawdziwe Pismo św. nie dobrze zrozumiane zostało«.

Ażeby zjednoczyć umysły i ustalić zgodność opinii, potrzeba było obok Pisma św. i innego jeszcze warunku. Tego wymaga mądrość Boża; albowiem Bóg nie mógł pragnąć jedności wiary nie starając się wprzód w sposób właściwy o zachowanie téj jedności, co zaznacza także wyraźnie Pismo św., jak to niebawem wykażemy. Rzecz pewna atoli, że niezmierzona potęga Boga do niczego nie jest przywiązana, ani niczém ograniczona i każde stworzenie poddaje się jéj jako posłuszne narzędzie. Ztąd też rozpatrzeć się należy, który ze środków, które Chrystus ma do dyspozycyi, wybrał on sobie na ostateczną zasadę jedności.

Ku temu przywołać sobie należy na pamięć początki rozwoju doktryny chrześciańskiéj. Przytaczamy to tylko, co poświadczone jest w Piśmie św. i znane jest ogólnie.

Jezus Chrystus udowodnia cudami swą Boskość i swe boskie posłannictwo; staje, ażeby pouczać lud o rzeczach niebieskich, żąda, ażeby we wszystkiem całkowicie zawierzono jego nauce, przyrzekając jednym nagrody wiekuiste, a drugim grożąc karami wiecznemi: »Jeśliż nie czynię spraw Ojca mego, nie wierzcie mi« (Jan 10, 37). »Bym był między niemi uczynków nie czynił, nie mieliby grzechu« (Jan 15, 24). »Ale jeźli czynię, chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom« (Jan 10, 38).

Cokolwiekbądź rozkazuje, wszystko rozkazuje z tą samą powagą; żądając zaś zgody umysłu, nie czyni żadnego wyjątku, żadnéj różnicy. Jeżeli tedy ci, co przysłuchiwali się Jezusowi, zapragnęli stać się

uczestnikami zbawienia, to zobowiązani byli nietylko przyjąć w ogólności jego naukę, lecz zgodzić się także całą duszą na wszystko, cokolwiek im podawał; jakoż byłoby to niezrozumiałem odmawiać wiary Bogu choćby w jednéj rzeczy.

A gdy już miał wstąpić do nieba, wysłał apostołów wyposażając ich tą samą władzą z jaką posłan był od Ojca, i nakazując im rozszerzać i rozpowiadać naukę swoją: »Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie narody wszystkie... Nauczając je chować wszystko, com wam przykazał« (Mat. 28,18—19—20). Zbawieni tedy będą, którzy dadzą posłuch apostołom, a potępieni zostaną, którzy nie posłuchają apostoła, gdy woła: »Kto uwierzy i ochrzci, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion« (Mar. 16, 16).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na wiecu katolickim we Lwowie

zabrał głos ks. kard. Sembratowicz, podniósłszy na wstępie, że wiara katolicka daje zdrowie całym społeczeństwom, określił znaczenie wieców katolickich, zaleconych przez samego Ojca św. Leona XIII, a następnie opowiedział wypadki poprzedzające Unią (poddanie się grecko-katolickiego kościoła pod władzę Papieża). Ks. kardynał w obszernym wywodzie podniósł doniosłość złączenia Rusi z Kościołem. Ono zabezpieczyło wieczne dobro Rusinom, zbliżyło się do narodu polskiego, a dla reszty słowiańskich narodów stało się pomostem do połączenia się z prawdziwym Kościołem Chrystusa. Ono wreszcie stało się dla Rusinów ochronną twierdzą ich narodowości.

Z Rzymu nadeszły dwa telegramy, które książę Sapieha odczytał. Pierwszy telegram brzmi:

Ojciec św. wita wiec katolików Polaków i Rusinów wesołym i serdecznym umysłem i wyrazy hołdu i miłości raczył jak najmiléj przyjąć, za co wedle zasługi dziękując, oświadcza zarazem szczególną życzliwość obu narodowościom; udziela wszystkim błogosławieństwa apostolskiego, aby w tém, czego sam Wam ku waszemu pożytkowi życzy, Bóg raczył łaskawie poszczęścić i sprawić, aby się to przy waszéj usilnéj pracy spełniło. Rampolla.

Drugi telegram opiewa:

Sodalisów kongregacyi Maryańskich na wiecu katolickim we Lwowie zebranych, Ojciec święty ze szczególną życzliwością do serca przyciska; za okazaną Stolicy św. uległość, wierność i przywiązanie chętnie i słusznie pochwala i wszystkim z głębi serca udziela apostolskiego błogosławieństwa, aby nigdy z dobréj drogi nie ustępowali, a sprawy katolickiéj dzielnie bronili.

Rampolla.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Zeszłej niedzieli udzielił najprzew. ks. Biskup tonzury i niższych święceń trzem kandydatom teologii, których nazwiska są: Jan Treban, Alojzy Schulz i Władysław Świtalski. Równocześnie otrzymał dyakon Wronka święcenia kapłańskie. Odprawi on pierwszą mszą św. dnia 26 bm. w kościele św Pawła w Berlinie. — Rektorem przy Lyceum Hosianum w Brunsbergu mianowany został na następne sześć semestrów tajny radzca prof. dr. Weissbrodt. — Ks. kapelan dr. Jerzy Matern z Fromborka został mianowany kapelanem biskupim. — Ks. kapelan Kunigk z Plausen przeniesiony został do Fromborka, a nowo wyświęcony Bernard Wronka otrzymał posadę w Plauzen.

Chełmińska dyecezya. W miejsce ks. dr. Pawła Teitza, który przenosi się do Chełmna, został nauczycielem religii przy progimnazyum w Nowemmieście nad Drwęcą ks. dr. Bernard Pawlicki, wikary przy kościele Panny Maryi w Toruniu.

— Ćwiczenia duchowne księży odbywać się będą w seminaryum duchownem w Pelplinie od 14 do 18 września w języku polskim, a od 21 do 25 września w języku niemieckim. Zgłoszenia należy do 31 sierpnia do Generalnego Wikaryatu nadesłać.

Gniezno. Restauracya tumu, rozpoczęta przed 12 laty, bardzo postąpiła naprzód. Wskutek tego przedstawia się dla zwiedzających tę świątynię i jéj pamiątki, oraz wszystkie kaplice po lewéj stronie, grobowca św. Wojciecha grobu królowéj Dąbrówki, nader wspaniale. Niemało zasług położył około gustownego odnowienia katedry znany malarz artysta pan Szczepan Lewicki z Pelplina, który wykończył odnośne, rzeczywiście bardzo mile się przedstawiające malatury kaplic.

Poznań. Najprzew. ks. Arcypasterz do tutejszego seminaryum duchownego przywiózł kilka pięknych obrazów z Rzymu, które odświeża p. Szczepan Lewicki, malarz artysta z Pelplina.

Rzym. † Kardynał Monaco Lavaletta, dziekan kolegium kardynalskiego, serdeczny przyjaciel Polaków, umarł 15 lipca w Agerola (w prowincyi neapolitańskiéj), dokąd się udał celem poratowania zdrowia. Był on przez wiele lat protektorem (opiekunem) kolegium polskiego, a podczas wakacyi ugaszczał kleryków tego zakładu w swoich włościach. Urodził się r. 1827, a Kardynałem został r. 1868.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Minister rólnictwa p. von Hammerstein przybył do naszego miasta w niedzielę przed południem w towarzystwie około 20 osób. Przybyli na powitanie pana ministra naczelny prezes hr. v. Bismark z Królewca, nadto byli na dworcu landrat naszego powiatu p. Kleemann i zastępca burmistrza p. Hammer. Na dworcu zjedzono śniadanie w hotelu p. Hinza, potém p. minister udał się do Szczytna.

— Zmarł tu nauczyciel gimnazyalny p. dr. Berneker, od dwóch lat tu urzędujący, na tyfus, w młodym wieku, gdyż licząc dopiero 38 lat.

— Zeszłéj niedzieli przystępowały dzieci ze szkół elementarnych do pierwszéj Komunii św. Było 99 chłopców i 93 dziewcząt ze szkół miejskich, jako i 51 chłopców i dziewcząt ze szkół wiejskich.

— Pan Patzig w Pozortach otrzymał bawarski order św. Michała 4-téj klasy. Zapewne ma to związek z tém, że w Po-

Popiel i Piast.

Powieść historyczna z IX-go wieku

1) przez

E. Zorjana.

Przed tysiąc lat ziemia nasza wcale inaczej wyglądała, aniżeli dzisiaj. Zajmowały ją odwieczne, olbrzymie lasy, pełne dzikiego zwierza; gęste zarośla, moczary i bagniska rozciągały się na milowych przestrzeniach; pól i łąk było nie wiele. Ale też i ludzi było mało i dla każdego miejsca znalazło się poddostatkiem. Nie mieszkali oni razem, nie zakładali miast i wsi, ale gdzie kto znalazł kawał pola, łączkę wśród lasu, budował chatę, otaczał ją parkanem z grubych drzew i gałęzi i żył w odosobnieniu i cichości ze swą rodziną.

Ziarna na chleb dostarczała uprawa roli, mięsa i futer zwierzyna, mleka bydło, którego można było chować nie mało, tyle paszy dawały lasy i łąki.

Mieszkańcy takich zagród, porozsypywanych wpośród lasów, rzadko widywali swoich sąsiadów. Działo się to tylko wtedy, gdy się zbierali w miejscach świętych w dnie uroczyste, lub dla wspólnej narady nad sprawami ziemi. Swięte miejsca bywały zawsze albo w głębi lasów, lub też na wysepce jakiego jeziora. Tam budowano świątynie swoim bogom, a byli wtedy Polanie jeszcze poganami, których strzegli kapłani powszechnie szanowani przez cały naród.

O sprawach rodzinnej ziemi radzono na wiecach, które zbierały się na rozległych błoniach, pod gołem niebem. Przewodził tym wiecom książę, a wszyscy ziemianie mieli głos. Naturalnie tylko starsi i poważni mówili, bo młodzież umiała szanować włos biały i niktby się nie ośmielił starszym przewodzić lub sprzeciwiać.

Zresztą cicho na tej ziemi było i spokojnie. Lud był pracowity, każdy pilnował roli i domu, do oręża nikt się nie porywał, chyba w obronie ziemi, lub własnej.

Dawniej było tu jeszcze lepiej, ale odkąd źli sąsiedzi zaczęli napadać na nasze zagrody, porywać ludzi, rabować dobytek, trzeba było więcej myśleć o obronie i nieraz porzucić pług na roli, a spieszyć z oszczepem i kamiennym młotem nad granicę, odpierać wrogi najazd. Wtedy po całym kraju zapalano wici na wysokich drzewach i pagórkach, a kto żył spieszył na wojnę. Przewodził na niej książę, który otaczał się strażą, wojskiem, aby mieć zawsze w pogotowiu bodaj garstkę zbrojnych na pierwszą chwilę napadu. Odtąd też kneź miał nad krajem większą władzę, a ziemianie chętnie mu ją przyznawali, jako obrońcy wszystkich i ciężko zapracowanego dobytku.

Od dawnych już czasów, po śmierci księcia następował najstarszy syn jego, a młodsi bracia, ba, nawet stryjowie i wujowie musieli mu być posłuszni. Taki zwyczaj przyjęty uszanowano, a kneź nigdy krzywdy nie robił ni krewnym swoim, ni narodowi. Naród zaś złożony z wolnych kmieci, otaczał swego księcia poważaniem, bo każdy rozumiał, że bez niego naród, to tak, jak rodzina bez ojca. Prawo też nakazywało szacunek dla knezia, który na wojnie sam wszystkim rozkazywał, ale w czasie pokoju musiał radzić wespół z kmieciami na wiecach.

Taki był porządek w ziemi naszej, kiedy kneźiem jej został po śmierci ojca, młody jeszcze Popiel.

* * *

W odwieeznym lesie dębowym, w którym rzadko chyba co przerywało ciszę, dał się słyszeć tentent koni i chrzęst łamanych gałęzi. Ptactwo leśne zrywało się z zarośli, ulatując na stronę, wilczysko zaświeciło ślepiami i zniknęło w gęstwinie; gdy na skraju małej polanki ukazało się trzech jeźdźców.

Wszyscy trzej byli już nie młodzi, jednemu biała broda spływała na piersi, ale znać było w każdym siłę i nawyknie, nie do trudów. Siedzieli też na koniach jak przykuci, a konie były wielkie, silne, że zdawało się pół świata możnaby na nich objechać.

Dwaj jeźdźcy ubrani byli w brunatne opończe, spływające niżej kolan, ściśnięte u bioder skórzanymi pasami, u których wisiały długie, ciężkie miecze. Na głowach mieli wysokie czapki, obuwie zaś z żółtej skóry okręcone było czerwonymi rzemieniami. Jechali przodem, trzeci zdążał za nimi, a był ubrany kuso i opięto. Mieczysko mu także sterczało u boku, w ręku

zortach bawarska komisya remontowa zakupuje corocznie wiele koni.

— Przy turnowaniu złamał sobie rękę w sali gimnastycznéj tutejszego gimnazyum czeladnik stolarski Harder.

— Wydział obwodowy w Królewsu uznał wybór p. Buchholza i towarzyszy na członków reprezentacyi miejskiej, za ważny. Jak wiadomo, starała się partya przeciwna wybór ten unieważnić.

— Żandarm Berger z Jonkowa otrzymał urlop od 22 do 31 lipca i zastępować go będzie żandarm Zindass z Gietrzwałdu.

— W czwartek po południu padł koń mistrza szklarskiego Joachima Skibowskiego w ulicy Gutsztackiéj i skręcił kark. Szkoda wynosi około 100 mr.

— Kupiec p. Nathan Grau podał się zeszłej soboty do konkursu.

— Prowadzący lokomotywę urzędnik Hermann, stacyonowany w Królewcu, spadł z maszyny we wtorek zeszłego tygodnia na torze kolejowym Olsztyn-Królewiec. Przy stacyi Seepoten chcąc obejrzeć tor, wychylił się po nad łańcuch i straciwszy równowagę, spadł na nasyp. Odniósł ciężkie i niebezpieczne uszkodzenia.

— Małżonkom Łagodnym w Wygodzie przyznano na ich złote wesele 30 mr. podarunku cesarskiego.

* **W Nowym Wierckubie** przerznęła sobie zeszłéj niedzieli ogrodniczka Sznarbach gardło. Co ją popchnęło do samobójstwa, nie wiadomo.

* **Purda.** Zeszłéj niedzieli przyjętych tu zostało 81 dzieci do pierwszej Komunii św. i to 64 z parafii Purdzkiej i 17 z sąsiednich parafii Klewkowskiej i Pasymskiej. Miejscowości Wyrandy i Krumfus leżą bowiem bliżej Purdy, niż Klewki i Pasym i dla tego dzieci z tych miejsowości uczęszczają na naukę do Purdy.

* **Wartembork.** Dnia 16 lipca odbyła się tu konferencya powiatowa nauczycieli pod przewodnictwem powiatowego inspektora szkólnego p. Szmidt z Wartemborka. W konferencyi wzięli też udział pp. radca regencyjny Klesel i radca szkólny Spohn.

* **Pasym.** Oberżysta p. Dargel zdał swą posiadłość p. A. German. — Posiedziciel Franciszek Romahn w Leleszkach na wybudowaniu sprzedał swą posiadłość pani Zuzannie Szymańskiéj z Kierzlin za 12300 m.

* **Rastembork.** Pewnemu szachtmistrzowi skradła kelnerka w restauracyi 140 marek. Okradziony zameldował to policyi, która dziewczynie pieniądze odebrała.

* **Nibork.** W niedzielę znaleziono w Itówku w piasku trupa nowonarodzonego chłopczyka. Jako matkę tego dziecka wykryto dziewczynę służebną Zagon, która się przyznała, że przed 8 dniami to dziecię porodziła. Czy dziecko zamordowane zostało, wykaże śledztwo. Okrutną matkę aresztowano.

* **Nibork.** 6 lipca został zabity przez krowę w Małych Sławkach syn pewnego robotnika. Chłopak miał zawsze zwyczaj przy paszeniu krowy postronek, na którym uwiązana była krowa, obwiązać wkoło siebie. W poniedziałek znaleziono ciało biednego chłopca z strasznie głębokiemi dziurami.

* **Ządzbork.** Majster piekarski Z. kąpał się w tutejszym jeziorze. Nie umiejąc dobrze pływać puszczał się na jezioro i tam się utopił. – Jakiś kołowiec na szosie rastemborskiéj minął furmankę. Naraz konie się spłoszyły i przewróciły wóz. We wozie siedzący gospodarz został wyrzucony na ziemię i strasznie się pokaleczył.

* **Wielbark.** Ubiegłego tygodnia rewidował przez 4 dni tutejszy sąd okręgowy prezydent sądu z Olsztyna. — Urodzaje latosiego roku w stronach naszych są bardzo dobre. Byleby Bóg dał dobrą pogodę do sprzętu, to rólnicy tutejsi wielce kontenci być mogą.

* **Olsztynek.** W ubiegły poniedziałek zapalił się w pewnym chlewie torf. Ogień powstał skutkiem tego, że służąca wsypała żarzące się węgle do chlewu napełnionego torfem. Ogień zdołano przytłumić. — Jarmark tutejszy był dobrze obesłany bydłem i końmi. Ceny płacono bardzo dobre. Jarmark kramny także był pełen życia.

* **Z Mazurów.** Gospodarze poczynają się uśmiechać, bo żytko w naszych stronach dzisiaj żąć poczęto i oby Bóg łaskawy zezwolił pogody, toby ładne ziarno zwieść można. Jarzyny stoją trochę słabo a to skutkiem braku deszczu. — Gospodarz D. z Skomaka, pojechał z żoną swoją na chrzciny do wioski B. i jak to na chrzcinach bywa, oboje podpili sobie i to nawet porządnie, bo wracając z chrzcin, gosposia spadła z woza w Czarnych. Gospodarz tego nie zauważył, ale o kilka staj drogi zatrzymał, aby załatwić potrzebę. Konie nie chciały długo czekać i pojechały same do domu. Kawał drogi jeszcze było, więc gospodarz zaszedł do znajomego i prosił o nocleg. Żona tymczasem już przedtem to samo uczyniła, tylko, że nocowała u sąsiada tego, który męża nocował. Rankiem jedno i drugie prosiło, aby ich odwieźli; mąż naturalnie pierwszy wyjeżdżał. W domu tymczasem parobcy byli mocno zdziwieni, że konie bez gospodarzów do domu przyszły i postanowiono szukać szukać gospodarzów. Na drodze spotyka parobek gospodarza, a ten pyta go się, czy żony nie widział. Parobek odpowiada, że żony w domu nie ma. Gospodarz więc jedzie do domu, a parobkowi każe żony szukać. Parobek trochę podjechał i za drugą górką natrafia na żonę, która się znów o męża pyta. Tak tedy jedno obok drugiego spało i o sobie nie wiedziało. Wszystko należy tylko »kochanej« gorzałce zawdzięczać.

* **Malbork.** Historyą nizin malborskich chce opracować dr. Remus, młody historyk, zatrudniony przy gimnazyum w Grudziądzu. Obecnie bawi w Królewcu i robi wypisy z archiwum.

* **Elbląg.** W Półmieściku wybuchł u sołtysa Klingenberga o północy pożar i zniszczył wszystko do szczętu. Właściciel z narażeniem życia zdołał tylko wynieść papiery i książki urzędowe i prawie nago z familią i służbą uciec z płomieni. Spaliły się wszystkie zabudowania z latosim sprzętem, inwentarzem gospodarskim, 5 tucznych wieprzy, drób i 500 mr. gotówki. Szkoda wielka, bo bardzo mało zabezpieczone.

* **Z Lubawy** donoszą o strasznem zdarzeniu. Właściciel Siegner z Chrośla, obwiniony o kazirodztwo, popełnione z własną córką, która się wskutek tego otruła, znajdował się w Lubawie w więzieniu śledczem. Tu odebrał sobie życie przez powieszenie się na chustce od nosa. — Tak to nieraz jedna zbrodnia rodzi drugą.

* **Grudziądz.** Dnia 14 bm. wieczorem aresztowała policya młodego asystenta pocztowego B., który kilkakrotnie zabierał pieniądze z listów pieniężnych i takowe na hulankę wydawał, rzucając pieniędzmi, jak wielki pan.

* **Kiszpork.** Pewien właściciel z Tywęzów, chciał zesypać 2 koszki pszczół. Ponieważ zaczęły go kąsać, rzucił wszystko i uciekł. Rozjątrzone pszczoły opadły furmankę stojącą obok blizkiej mleczarni, pokąsały konia na śmierć, a woźnicę tak, że leży bez nadziei. Następnie wprowadziły się do mleczarni, zkąd je gorącą parą dopiero zdołano wypędzić.

* **Chełmno.** Prezes regencyjny dał 20 dziedzicom w powiecie tutejszym pozwolenie, że mogą razem 618 robotników z Polski do 15 listopada br. zatrudniać. Robotnikom tym w przeciągu 8 dni po ich przyjęciu muszą być wszczepione ospice na koszt pracodawców.

* **Berlin.** Rządowe gazety donoszą, że w ostatnich 6 latach wybudowano w Berlinie i najbliższej okolicy 30 kościołów ewangielickich, a 9 nowych obecnie się buduje. Budowa kościołów kosztowała 21 i pół miliona marek. Cesarz niemiecki podarował 3 1/2 miliona marek, miasto Berlin dało 3 miliony marek, fiskus pół miliona itd. Z tego każdy widzi, że na ewangielickie kościoły w Berlinie znaczne sumy z publicznych funduszów wydano. My katolicy zaś musimy się nad tem użalić, że w Berlinie brak katolickich kościołów, lecz zarazem brak odpowiednich funduszów na budowę. Katolicy muszą sobie prawie sami składać pieniądze, jeżeli chcą budować kościoły. Tu rząd, jak miasto Berlin mogliby jednak uczuć lepiej moralny obowiązek dawania więcej na katolickie kościoły. Katolicy muszą te same podatki płacić, co ewangielicy, więc mogą słusznie żądać lepszego uwzględnienia swych potrzeb. To by wyszło nietylko na dobro Kościoła, lecz też i na dobro państwa.

* **W Berlinie** umarł sławny uczony niemiecki, zwłaszcza znawca starożytności, prof. Ernst Curtius, który swego czasu był także nauczycielem późniejszego cesarza Fryderyka III.

---

dzierżył kamienny topór, czapkę miał futrzaną, na której widać było cały łeb rysia.

Dwaj pierwsi jeźdźcy zatrzymali się na polance. Jeden z nich spojrzał ku górze.

— Jeszcze nie późno, odezwał się, a do zamczyska pewno niedaleko.

— Zdaje się, alem tu drogi nie świadom, pierwszy raz tędy jadę, odpowiedział siwobrody.

Myśleli chwilę, milcząc.

— Hej, Wilkuń! — zawołał starszy.

Trzeci jeździec zrównał się z nimi.

— Którędy teraz mamy się brać do Kruświcy?

Rozejrzał się dokoła, powęszył niby zwierz i po chwili grubym, jakby z pod ziemi płynącym głosem odpowiedział:

— Pewno od słońca ku nocy, czuję z tej strony wodę, to ani chybi bagniska goplańskie.

— A to, zaśmiał się młodszy, na własnej ziemi błąkamy się.

— Nie dziwota, kiedyżeśmy tu byli? Ten dzik Zboisław psami szczuł braci, trudno było napraszać mu się w gościnę.

— Bogom niech będą dzięki, że się przecież pozbył dzikości.

— Pewno, że to łaska, chociaż ja nie bardzo mu dowierzam.

— Podejrzliwy jesteś, bracie Władysławie.

Ów siwobrody, nazwany Władysławem, uśmiechnął się.

— Podejrzliwy, podejrzliwy, — mówił jakby do siebie, jak tu nim nie być, kiedy oczy patrzą tyle lat i tyle widziały. Jak tu wierzyć w odmianę dzika w barana?

— A sameś namawiał, żeby do Zboisława jechać w gościnę.

Twarz Władysława stała się jeszcze poważniejszą.

— Niedługo Marzanna (bogini śmierci) zamknie mi powieki, a niech mi to zaraz uczyni, jeśli kłamię, że całe życie pierwszy podawałem rękę do miru. Biada tej rodzinie, gdzie dzieci żyją w niezgodzie i poswarkach!

Młodszy uścisnął rękę Władysława.

— Ucz tak twego syna Zbigniewie, a będzie naszemu rodowi lepiej, jak dotąd.

— Oby to bogi sprawiły.

— Ruszajmy w drogę z pokojem i zgodą, bo tam na zamczysku u Popiela też jej potrzeba.

— Pewno, pewno.

Skierowali konie ku północy, jak im wskazał Wilkuń, gdy te nagle nastawiły uszy i rozwartemi nozdrzami zaczęły coś wietrzyć.

— Bies czy wilkołak! — zawołał Zbigniew.

Gałęzie gęstego zarośla, ręką ludzką rozsunięte ukazały ciekawą postać. Był to człowiek wysoki, barczysty, wyższy się jeszcze wydawał w długiej, białej opończy, broda, biała jak mleko spływała mu do pasa. Twarz miał starą, pooraną zmarszczkami, oczy powiekami przymknięte. W długich, kościstych rękach miał gęśl, którą niósł przed sobą ostrożnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Fr. Sawitzki

mistrz stolarski i fabrykant trumien

Lipsztacka ulica nr. 11

poleca wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknemi ozdobami od najtańszych do najdroższych. Również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.

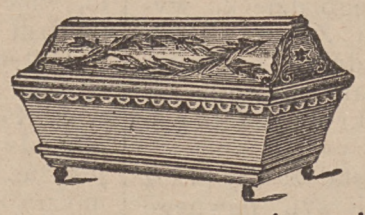

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nieboczyków.

Fr. Sawitzki,

Lipsztacka ulica nr. 11.

B. JACOB,

OLSZTYN, ulica Górna

największy skład specyalny ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Na przyjęcia do Komunii św.

polecam w szczególnie bogatym wyborze **ubrania** we wszelkich możliwych, dobrych materyach, od najtańszych do najdroższych.

Ubrania według miary wykonują się tylko z dobrych materyi pod gwarancyą za dobre leżenie.

Z powodu spóźnionéj pory latowéj sprzedaję od dziś **wszystkie rzeczy latowe,** jak jasne ubrania, paletoty latowe, haweloki, bluzki dziecęce, ubrania do prania, jako i lekkie żakiety dla mężczyzn niżéj ceny zakupna.

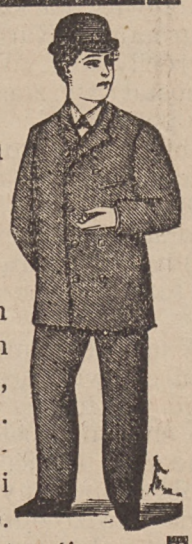

Baczność. **Baczność.**

Tych moich Szanownych Odbiorców, którzy mają się uiścić za odebrane towary, upraszam niniejszym usilnie, aby należytość wyrównali, ponieważ się z Olsztyna wyprowadzam.

G. Eschholz

NASTĘPCA.

Władysław Chrościelewski w Gietrzwałdzie poleca

polskie piwo malcowe

1/8 za 2,75 m., w butelkach po 10 fen. za sztukę, 6 butelek za 50 fen.

CYGARY

od 3 do 7 m. za pudełko. Prawdziwą tabakę starogardzką 80 fen. za funt.

Z powodu zwinięcia składu wyprzedaję z mego wielkiego składu

wina, rum, koniak, arak, porter angielski, jako i mój bogato zaopatrzony **skład cygar**

po **znacznie zniżonych cenach.**

Wszelkie towary kolonialne **wyprzedaję jak najtaniej.**

G. Eschholz Następca

rynek 18/19.

KORZYSTNA SPOSOBNOŚĆ

do zakupów nadarza się skutkiem wyprzedaży mego dobrze zaopatrzonego składu

SZKŁA I FLASZEK

z powodu zwinięcia składu.

G. Echholz Następca.

Sprzedaż posiadłości.

We wsi kościelnéj Dużéj Purdzie mam natychmiast na sprzedaż posiadłość składającą się z domu mieszkalnego o dwóch izbach, wielkiéj stodoły, 6 mórg roli pierwszej klasy, 1 morgę torfu, 7 mórg lasu, z prawem rybaczki w lecie i zimie w Purdzkiem jeziorze.

Nerwik, w powiecie olsztyńskim, 10 lipca 1896.

von Oppenkowski.

C. Schirmitt

w Gietrzwałdzie.

Nieniejszym donoszę, że objąłem w zastępstwo wielką

FABRYKĘ PANTOFLI (klocków)

i sprzedaję takowe po jak najtańszych cenach. Odsprzedającym i karczmarzom daję wielki rabat.

Również polecam wielki wybór **gotowych ubrań** tak do roboty jak na święto. Można się w moim składzie od stóp do głowy przyodziać.

C. Schirmitt

w Gietrzwałdzie.

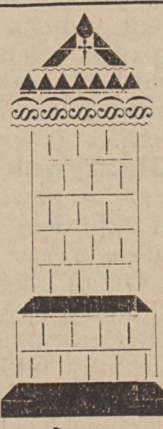

Fabryka

pieców

Franciszka Lehnardt w Olsztynie

przy ulicy **Olsztynkowéj** (Hohensteinerstr.)

poleca

wszystkie gatunki

pieców kafl.

po tanich cenach.

Pojazdy,

pięknie i trwale odrobione, lekko idące, sprzedaje po **tanich cenach**

Bernard Gromelski,

mistrz kowalski,

OLSZTYN, ulica Wilhelmowska 4/5.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, przyjmie natychmiast do swego składu towarów kolonialnych **S. Flatow.**

Dwóch uczni

chcących się dobrze wyuczyć kowalstwa, przyjmę natychmiast w naukę. Dodaję, że dwóch uczni moich dostało już za dobre prace na wystawie robót uczni w Olsztynie dyplom i medal.

J. Tews,

mistrz kowalski w Szomwałdzie (Schoenwalde p. Klaukendorf).

TAPETY,

tylko w najpiękniejszych i najmodniejszych wzorach poleca

G. Vollerthun,

rynek remontowy.

1400 marek

na pierwsze miejsce i na pewną hipotekę ma do wypożyczenia od 1 sierpnia roku bieżącego. Kto? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiéj«.

2 czeladników i 2 do 3 uczni

przyjmie natychmiast

Bernard Gromelski,

mistrz kowalski w Olsztynie, ulica Wilhelmowska nr. 4/5.

Sztuczne nawozy,

jak mąkę tomasza i kajnit kupuje się u mnie najlepiej i najtaniej. Towar leży na dworcu w Gipsowie i w Wartemborku na pogotowiu i każdego czasu może być wzięty. **Konegen** w Gipsowie (Wieps).

Szanownym Czytelnikom zwracam uwagę na na anons p. Konegen w Gipsowie i radzę, żeby każdy rólnik tylko tam nawozy sztuczne kupował. Dostanie tam każdy dobry i rzetelny towar pod korzystnemi warunkami. Działa nam się wiele lat duża krzywda, bośmy płacili grube pieniądze za lichy towar, a o tem nie wiedzieliśmy. Zaręczam, że u p. Konegen każdy najtaniej dobrych nawozów sztucznych zakupi.

M. Weichert, Kołaki.

PANNA,

buchhalterka, umiejąca po polsku, z porządnej familii, znajdzie w mym składzie kolonialnym jako kasyerka natychmiast miejsce. **S. Flatow.**

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)